Nr 131. **Kraków, Wtorek 22 Marca 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują **we Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Billet E. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm węgierski.

(Telegr. Biura koresp.).

Budapeszt, 22 marca.

W Sejmie po odczytaniu reskryptu monarchy w sprawie zamknięcia obecnego Sejmu, zgłosił się do głosu hr. Bathyany z partyi Justha i nazwał rozwiązanie Sejmu podczas stanu „ex lex" naruszeniem ustawy. Stronnictwo mowcy nie czyni odpowiedzialnym za to króla, dla którego ma najwyższą cześć, ale podnosi najcięższy zarzut przeciw rządowi, który wystąpił z taką radą wobec króla. Podobne postępowanie rządu jest zdolne podkopać wierność i zaufanie zawsze lojalnego węgierskiego narodu wobec korony. Mowca atakuje rząd za przygotowania do nowych wyborów, oświadczając, że rząd posługuje się korupcyą. Mowca żąda, aby rząd oświadczył, jakie zajmuje stanowisko w kwestyi reformy wyborczej i kończy oświadczeniem, że stronnictwo mowcy nie zjawi się w Burgu na rozwiązanie Sejmu. Mowca zgłasza rezolucyę, w której nazywa przeciwnem konstytucyi i ustawie rozwiązanie Sejmu w chwili, kiedy niema uchwalonego budżetu. Rezolucya protestuje dalej przeciw temu, aby interpretowano prawa korony w ten sposób, aby kraj mógł być na dłuższy czas pozbawiony zarządu, zgodnego z ustawami, oraz protestuje przeciw przerwie w czynności ustawodawczej. Wreszcie protestuje rezolucya przeciw stawianiu zapory ustawowym prawom narodu.

Pos. Kossuth oświadcza, że stronnictwo jego uważa postępowanie prezydenta ministrów za przeciwne ustawie i konstytucyi. Rząd schodzi na niebezpieczną drogę, jeżeli udzielił koronie rady, którą przeważna większość Izby uważa za naruszenie ustawy. My wszyscy — mówił mowca — pragniemy zgody między koroną a narodem, to jednakże nie znaczy, aby naród we wszelkich kwestyach ustępował.

Pos. Stefan Rakowszky oświadcza imieniem partyi ludowej, że on także uważa postępowanie rządu za naruszenie konstytucyi i przyłącza się do wniosku Bathyanyiego.

Po przemówieniu Rakowszkyego powstaje na sali wrzawa. Po dłuższej przerwie oświadcza prezydent, iż ponieważ żaden z mowców nie zgłosił się do głosu, dyskusyę zamyka.

Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary powstaje, aby przemówić. Na sali powstaje niebywała wrzawa. Prezydent ministrów oświadcza, że postępowanie rządu jest zupełnie zgodne z ustawą. Mowcy, którzy zabierali głos, oświadczyli, że postępowanie rządu sprzeciwia się konstytucyi. (Ogromna wrzawa). Brzmienie artykułów ustawy z r. 1867 zdaniem mojem — powiada prezydent ministrów — jest jasne i nie potrzebuje specyalnej interpretacyi. Gramatykalne brzmienie powiada, że Sejm nie może być odroczony lub rozwiązany, zanim budżet następnego roku nie jest uchwalony. Jest rzeczą jasną, że przez budżet następnego roku nie jest rozumiany budżet roku bieżącego. (Niebywała wrzawa i sprzeciwy na lewicy. Prezydent dzwoni).

Pos. Polonyi woła: Pan fałszuje konstytucyę!

Ponieważ wrzawa nie ustaje, prezydent zawiesza posiedzenie na kwadrans.

Po podjęciu posiedzenia zabiera głos prezydent ministrów.

Powstaje wielka wrzawa na lewicy. Okrzyki w stronę prezydentu ministrów: Takich rzeczy nie śmiesz pan tutaj mówić!

Pos. Farkashazy (p. Justha): Przywołać go do porządku!

Prezydent ministrów: Wysoka Izbo!...

Pos. Geza Polonyi: Precz z nim! (Wrzawa.) Niech idzie agitować!

Pos. Zakcharias (p. Justha): Jedź pan do senatoryum! (Prezydent dzwoni).

Prezydent ministrów chce mówić dalej, ale w Izbie ponownie podnoszą się głosy: Nie będziemy pana słuchali. Takich mów nie można wygłaszać w Izbie.

Mimo interwencyi prezydenta rozlega się wciąż wołanie: kończyć, kończyć! Posłowie wdzierają się na środek sali. Prezydent zawiesił posiedzenie.

Po zawieszeniu posiedzenia przyszło do scen, w ciągu których prezydent ministrów i minister rolnictwa odnieśli zranienia.

Po podjęciu posiedzenia żaden z ministrów nie zjawił się na sali. Przerwa trwała pół godziny.

Prezydent Gaal otworzył ponownie posiedzenie. Ława ministeryalna jest niezajęta.

Prez. Gaal oświadcza, iż dowiedział się, że podczas przerwy w posiedzeniu doszło do wydarzeń, z powodu których musi wyrazić najwyższe ubolewanie. Według regulaminu nie można wystąpić przeciw tym posłom, którzy zawinili, jednak mowca oczekuje, że posłowie, którzy brali udział w zajściach, zgłoszą się sami, aby dać Izbie zadośćuczynienie. (Wielka wrzawa. Wołanie na ławach partyi Justha: Cała partya zawiniła!)

Pos. Wojciech Apponyi (p. Justha) oświadcza, że zawsze był dumny, iż w parlamencie węgierskim nie przyszło do czynnych zniewag. Mowca wzywa tych posłów, którzy zawinili przeciw regulaminowi, aby ponieśli za to odpowiedzialność. Leży to w interesie parlamentu węgierskiego, aby hańba nie spadła na cały parlament.

P. Hollo (partya Justha) przedstawia zajście i oświadcza, że prezydent ministrów interpretował ustawy w taki sposób, iż każdy musiał się unieść. Ubolewa z powodu wydarzenia, ale winowaica jest sam prezydent ministrów.

Posłowie z partyi Justha powstają ze swych miejsc i wołają: My wszyscy obejmujemy odpowiedzialność!

Prezydent Gaal oświadcza, że nie miał powodu przerywać mowy prezydenta ministrów i stwierdza, że w chwili, kiedy prezydent min. zbliżył się do stenografów, aby dalej mówić, a wielu posłów opuściło swe miejsca i udało się na środek sali, prezydent zawiesił posiedzenie.

P. Stefan Rakovszky (p. lud.) oświadcza, że jest niemożliwem, by całe stronnictwo brało odpowiedzialność za zajścia. Kto popełnił winę, niech sam wystąpi, jak przystało na męża.

Pos. Eitner (p. Justha) opowiada, że kiedy prezydent ministrów zbliżył się do stenografów, także i on podszedł do prezydenta ministrów, a z innej strony przybiegli inni posłowie i przyszło do zamętu. Jest rzeczą jasną, że — wobec tego, co prezydent ministrów uczynił — w każdym Węgrze mogła krew zakipieć. Chociaż mowca nie porwał się do czynu, obejmuje odpowiedzialność za to, co się stało. Przypomina zajście z listopada 1904 r., kiedy nawet hr. Aladar Zichy brał udział w podobnych scenach.

P, Zakcharias (p. Justha) stwierdza, że wszyscy mowcy napiętnowali postępowanie prezydenta ministrów. Skoro hr. Khuen Hedervary opuścił swoje miejsce, stracił prawo przemawiania tu w Izbie. Mowca oburzony tem, że hr. Khuen jeszcze dalej przemawia, wybiegł na salę, by nie dopuścić do naruszenia ustawy, a ponieważ nie miał innego środka zapobiegnięcia temu, chwycił książkę i rzucił nią w w prezydenta ministrów. Kończy słowami: Ja to uczyniłem, ja przyjmuję odpowiedzialność! (Burzliwe oklaski na ławach partyi Justha).

P. Chenz, który pierwej należał do partyi ludowej, a w ostatnim czasie przeszedł do partyi pracy, zrazu nie może przemawiać, gdyż mu przerywają liczni posłowie. Następnie atakuje silnie lewicę za to, że nie dopuściła prezydenta ministrów do głosu.

Ogromna wrzawa; prezydent przerywa posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia na nowo, pp. Hoffmann i Bek (p. Justha) oświadczają, że i oni w chwili wzburzenia rzucili się ku prezydentowi ministrów, naruszyli przez to godność Izby i proszą o przebaczenie.

Uchwalenie wniosku Bathyanyiego.

Potem przystąpiono do głosowania. **Wniosek hr. Bathyanyiego przyjęto.** Członkowie partyi pracy opuścili salę przed głosowaniem, co wywołało wielką wrzawę na lewicy. Najwyższy reskrypt został przesłany Izbie magnatów.

Koniec posiedzenia.

Nastąpiły interpelacye, między niemi interpelacya Hodyego w sprawie politycznego testamentu Luegera i telegramu kondolencyjnego arcyks. Franciszka Ferdynanda. Interpelacyę tę odesłano do rządu.

Po przemowie wiceprez. Rakowszkyego, który dziękował za zaufanie i poparcie Izby, zabrał głos prezydent Gall, aby dać krótki pogląd na ubiegłą sesyę. Mowca stwierdza, iż sesya ta zaczęła się imponującą manifestacyą życzeń, które głęboko tkwią w narodzie. Program, który ujawnił się w czynności Izby, nie był papierowym programem rządowym, lecz programem, wypływającym z serca narodu. Izba miała do spełnienia wielkie i ciężkie zadania, ponieważ między dążeniami narodu a stanowiskiem ukoronowanego króla istnieje głęboka przepaść. Rzucić most przez tę przepaść było głównem zadaniem rządu i Izby. Nie ulega kwestyi, że rząd na tem polu osiągnął wielkie rezultaty, a jeżeli nie dopiął celu, to wina nie spada ani na rząd, ani na Izbę. Trudności, które sparaliżowały pracę Izby, uniemożliwiły spełnienie tych życzeń narodu, które prowadzą do skonsolidowania narodu i umożliwienia narodowego życia, będącego najsilniejszą podporą dynastyi habsburskiej i koronowanego króla. Mimo to prezydent ma nadzieję, że wnet nadejdzie czas, kiedy król i naród zgodzą się co do swoich celów i sądzi, że nie będzie różnic między narodem a królem. Dopiero wtedy król węgierski będzie mógł powiedzieć, że jest wielkim i potężnym panującym w sercu Europy. Wkońcu mowca dziękuje Izbie za poparcie, jakiego mu w ciężkim czasie użyczyła.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 3 po południu.

Skandaliczne zajścia.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 22 marca.

Całe miasto stoi pod wrażeniem zajść, jakie rozegrały się wczoraj w Sejmie. Takie sceny nie rozegrały się jeszcze w żadnym parlamencie na świecie. **Trzej ministrowie zostali obici i poranieni.** Także wielu posłów opuściło salę posiedzeń z ranami. Niektóre sale komisyjne miały wygląd szpitali: na kanapach leżeli ranni ministrowie i posłowie, koło nich uwijali się lekarze, którzy ich opatrywali.

Twierdzą, że były minister sprawiedliwości Polonyi, w którego okręgu wyborczym prezydent ministrów zgłosił swą kandydaturę, pierwszy dał sygnał do tych zajść. Gdy bowiem Khuen-Hedervary zabrał głos, Polonyi zaczął wołać:

— To bezwstydne, to bezczelne, że ten łotr śmie się jeszcze usprawiedliwiać!

Za Polonyim poszli inni posłowie. Zaczęło się od krzyków; słyszano wołania: Zdrajca ojczyzny! Trabant! Głupi pies! świnia! Po chwili zaczęto rzucać księgami, protokołami, liniami, przyciskaczami, — wogóle wszystkiem, co tylko było pod ręką.

Pierwszy uderzony został minister rolnictwa, hr. Serenyi, na którego rzucono grubą księgę, ostro oprawioną; końce oprawy uderzyły w twarz i czoło ministra, który z krzykiem padł w objęcia stojących obok niego posłów. Twarz ministra była zalana krwią. Przy pomocy innych ministrów hr. Serenyi opuścił salę i udał się do swego pokoju, gdzie go natychmiast opatrzył lekarz.

W sali posiedzeń panowała tymczasem wrzawa dalej; rzucano kałamarzami zupełnie na ślepo; wielu posłów miało twarze i ubrania zlane atramentem. — **Jeden z rzuconych kałamarzy uderzył prezydenta ministrów w twarz i zadał mu dwie rany**, jedną na czole drugą na twarzy. Hr. Khuena wyprowadzono z sali i zatelefonowano do towarzystwa ratunkowego po lekarzy, którzy opatrzyli natychmiast ministrów i posłów.

Tymczasem w sali posiedzeń przyszło do bójek między poszczególnymi posłami różnych stronnictw. Jak stwierdzono, także **minister honwedów został czynnie znieważony.**

Prezydent przerwał wreszcie posiedzenie, lecz posłowie nie opuścili mimoto sal i bójki trwały dalej.

Po otwarciu posiedzenia na nowo, prezydent wyraził oburzenie z powodu tych zajść, oświadczył jednak, że nie może nikogo pociągnąć do odpowiedzialności, ponieważ nie zna sprawców. Gdy hr. Apponyi wezwał, aby się sprawcy zgłosili, wstał pos. Zacharyas i przyznał się, że grubą księgą, zawierającą ustawy konstytucyjne, rzucił na prezydenta ministrów, aby — jak rzekł — „przynajmniej jego głowa weszła w styczność z ustawami". Te słowa wywołały wśród członków partyi Justha wesołość, a na ławach posłów innych stronnictw oburzenie.

Kilku innych posłów oświadczyło, że rzucali również rozmaitemi przedmiotami, ale nikogo nie trafili. Tymczasem na sali pojawili się z powrotem poranieni ministrowie z obandażowanemi głowami. Wrzawa i wzburzenie panowały do końca posiedzenia.

Budapeszt. Uleczenie ran prezydenta ministrów i ministra rolnictwa potrwa zdaniem lekarzy 6—8 dni. Hr. Khuen Hedervary odniósł 8 cm. ranę od czoła do prawego oka, Sevenyi 8 cm. ranę na czole do lewego oka.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. dowiaduje się, że przeciwko sprawcom wczorajszego skandalu w Izbie rząd zrobi doniesienie i poleci prokuratoryi wyśledzić sprawców i wytoczyć im proces karny.

Budapeszt. Kwestor Izby poselskiej poświadczył, że rozpocznie ścisłe śledztwo, aby skonstatować sprawców zajść na wczorajszem posiedzeniu. Podczas tych zajść odnieśli zranienia także pos. Andrzej Gal i Władysław Nyigre.

Głosy prasy.

Budapeszt. Wczorajsze wieczorne dzienniki potępiają stanowczo ekscesy na wczorajszem posiedzeniu Izby.

„Pester Lloyd" pisze, że zajścia te będą raz na zawsze zmazą hańbiącą historyę węgierskiego parlamentu.

„Magyar Orszag", organ partyi Kossutha, powiada: Zajścia wczorajsze należy kwalifikować jako ubolewania godne, ale nie ulega kwestyi, że były one wypływem naturalnym namiętności; dziwną jest rzeczą, że podobne zajścia już pierwej nie wydarzyły się.

Dzienniki ogłaszają odezwę wzywającą do udziału w zgromadzeniu protestującem przeciwko zajściom na wczorajszem posiedzeniu Izby. W odezwie jest powiedzianem: Parlamentarni desperados, którzy stracili dziś mandaty, wywołali skandaliczne zajścia, ujmę czyniące honorowi Węgier. Obywatelstwo ma obowiązek odpowiedzieć w godny sposób na ten zamach.

Węgierska Izba magnatów.

(Tel. Biura koresp.)

Budapeszt, 22 marca.

Na posiedzeniu Izby magnatów, które zaczęło się o g. 5, zjawili się ministrowie z wyjątkiem prezydenta ministrów. Min. rolnictwa hr. Serenyi miał przepaskę na czole i prawem oku.

Wiceprezydent bar. Kemeny każe odczytać reskrypt królewski, zwołujący Sejm. Izba wysłuchała go stojąc.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, przewodniczący oświadcza, że uważa za swój obowiązek wspomnieć o nieszczęśliwem zajściu, które nie pozwoliło prezydentowi ministrów zjawić się teraz w Izbie. Mowca nie chce mięszać się w sprawy Izby posłów, ale musi dać wyraz ubolewaniu z powodu tego zajścia.

Odczytano pismo w sprawie dymisyi prezydenta Izby magnatów hr. Desseaffyego, poczem zabrał głos hr. Michał Karolyi i ubolewał, że prezydent ministrów nie zjawił się, po pierwsze dlatego, że stało się to wskutek niebywale smutnego wydarzenia w węgierskim parlamencie, powtóre, że pragnął zainterpelować prezydenta ministrów o reformę wyborczą.

Min. handlu Hieronymyi oświadcza, że pragnie na tę interpelacyę odpowiedzieć natychmiast i stwierdza, że rząd zasadniczo stoi na stanowisku ogólnego prawa wyborczego i jest gotów na tej podstawie pójść tak daleko, jak na to pozwala historyczny rozwój i państwowy charakter Węgier. Sądzi, że i prezydent min. nie mógłby dać w tej chwili innej odpowiedzi. Jest on zasadniczym zwolennikiem ogólnego prawa wyborczego, ale w szczegóły nie może się wdawać, ponieważ przed wypracowaniem projektu ustawy nie może sobie rąk wiązać.

Hr. Korolyi oświadcza, że odpowiedź ministra nie zadawalnia go, przeważna jednak większość Izby uznaje odpowiedź za wystarczającą.

Potem odczytano reskrypt monarszy w sprawie dzisiejszego zamknięcia Sejmu.

Przewodniczący br. Kemary streszcza historyę ubiegłej sesyi, poczem posiedzenie zamknięto.

Po posiedzeniu odbyli ministrowie w Izbie magnatów poufną konferencyę, w której wziął udział i hr. Khuen-Hedervary. Omawiano szczegóły dzisiejszego zamknięcia Sejmu.

Reforma wyborcza do Sejmu.

(Telefonem).

Lwów. Wczoraj w południe subkomitet reformy wyborczej zakończył swe obrady. Przeprowadzono dyskusyę nad proponowanym przez Jaworskiego kwestyonaryuszem co do dat statystycznych. Kwestyonaryusz ten obejmował 20 punktów. — Po dłuższej dyskusyi przyjęto go z kilkoma zmianami i postanowiono oddać go krajowemu biuru statystycznemu celem dostarczenia subkomitetowi dat, a mianowicie: Co do kuryi miejskiej, kuryi wielkiej własności, kuryi wiejskiej i nowo proponowanej kuryi przemysłowej.

Następnie uchwalono 8 głosami (7 konserwatywnych i 1 klerykalny) przeciw 6 głosom reprezentantów obozów demokratycznych, nie prowadzić dalszej dyskusyi nad kwestyą reformy wyborczej, aż do dostarczenia dat statystycznych.

Przewodniczący dr Leo zapowiedział, że najpóźniej do miesiąca zwoła posieezenie następne subkomitetu i zarządzi dyskusyę nad datami kwestyonaryusza, które zebrane być mogą przez kraj. biuro statystyczne.

Na tem obrady zakończono.

Lwów. Z sobotniego posiedzenia subkomitetu komisyi reformy wyborczej podają jeszcze następujące szczegóły:

Po odrzuceniu wniosku o przyjęcie zasady równości i przyjęciu za podstawę dalszej dyskusyi projektu prawicy sejmowej, toczyła się nad tym projektem dyskusya ogólna i szczegółowa. W dyskusyi ogólnej wszyscy bez wyjątku zastępcy demokratycznych klubów oświadczyli się przeciw podwyższeniu ilości mandatów z kuryi większej własności, na wypadek podwyższenia liczby posłów w innych kuryach i utworzenia nowej kuryi przemysłowej i rękodzielniczej. Szczególnie przew. dr Leo zaznaczył, że wobec zmienionych od 50 lat gruntownie stosunków społecznych, ekonomicznych i kulturalnych, dotychczasowe, uprzywilejowane stanowisko większej własności nie da się obecnie usprawiedliwić w takiej jak poprzednio ilości, czyli, że stosunek ilościowy mandatów z kuryi większej własności musi uledz modyfikacyi na korzyść innych grup społecznych, zwłaszcza ludności miejskiej.

W dyskusyi szczegółowej oświadczyli się także wszyscy bez wyjątku zastępcy klubów demokratycznych przeciw proponowanemu podziałowi wyborczemu kuryi wiejskiej i miejskiej na dwa koła wyborcze. Natomiast zaproponowano z tej strony wprowadzenie obok dotychczasowych kuryj osobnej kuryi uzupełniającej powszechnego prawa głosowania, na wzór uchwalonych przez inne Sejmy krajowe nowych ordynacyj wyborczych, które wszystkie przyjęły uzupełniającą kuryę powszechną.

Proces Tarnowskiej.

(Telegram „N. Reformy").

Wenecya, 22 marca.

Przesłuchiwanie Perierówny było monotonne do chwili, gdy skonfrontowano ją z Naumowem i Pryłukowem. Perierówna na wszystkie pytania, dotyczące Tarnowskiej, daje odpowiedzi wymijające, lub odpowiada: „To zapewne tak będzie", albo: „Nie przypominam sobie".

Przew.: Czy to prawda, że pani w śledztwie zeznała, iż Pryłukow miał zamordować Komarowskiego, gdy ten podpisze kontrakt z towarzystwem asekuracyjnem?

Perier: To, co w aktach jest zapisane, to może powiedziałam.

Przew.: Niech pani raz powie, czy to prawda, czy nie.

Perier: Prawdopodobnie.

Przew.: Czy prawdą jest, że pani była wtajemniczona we wszystkie zamiary Tarnowskiej?

Perier: To zapewne tak będzie.

Przew. Naumow powiedział, że nic nie wiedział o zaręczynach Komarowskiego z Tarnowską.

Perier: To zapewne tak będzie.

Przew.: Czy Naumow, bawiąc w Wiedniu, wiedział o obecności Komarowskiego?

Perier: To być może.

Przew.: Czy pani mu powiedziała, że Tarnowska będzie go wiecznie kochać, jeżeli usunie Komarowskiego.

Perier: Nie przypominam sobie.

Przew. zarządza konfrontacyę z Naumowem, podczas której między obojgiem oskarżonych przychodzi do bardzo żywej wymiany słów. Naumow zaprzecza, jakoby kiedykolwiek mówił z Perierówną o zamordowaniu Komarowskiego. Chciał tylko uwolnić Tarnowską od jej męża.

Przew.: W jaki sposób?

Naumow: W pojedynku.

Przew. do Naumowa: Perierówna oświadczyła, że pan nigdy nie miał z Tarnowską takiego stosunku, jak w małżeństwie.

Naumow: To niepodobne; ona wiedziała przecież, że całe noce spędzałem u Tarnowskiej.

Takie same sceny rozgrywają się podczas konfrontacyi Perierówny z Pryłukowem.

Urzędnik wiedeńskiego Tow. asekuracyjnego „Anker" Tauber oświadczył, że na żądanie Tarnowskiej przyjęto do kontraktu osobny dodatek, podług którego premia asekuracyjna miała być wypłacona osobie, na której korzyść polica została wystawioną, nawet gdyby ta osoba była winną śmierci ubezpieczającego się. W danym wypadku ubezpieczenie było zawarte przez hr. Komarowskiego na korzyść Tarnowskiej.

Tarnowska przyznaje, że dodatek ten przyjęto do kontraktu na jej życzenie, ale dodatek ten był pomysłu Pryłukowa i on go też wystylizował.

Telegramy

z dnia 22 marca.

Czerniowce. Aresztowany niedawno za szpiegostwo na rzecz Rosyi nauczyciel ludowy, Józef Bendak, zmarł w szpitalu więziennym na gruźlicę.

Rzym. Kanclerz Bethmann-Hollwegg przybył tu wczoraj o godz. 1 m. 15 po południu.

Rozłam wśród chrześc.-społecznych.

Wiedeń. „Korespondencya Austria" zaprzecza doniesieniu „Sonn u. Montagsztg", jakoby Weiskirchner miał teraz wystąpić z gabinetu i objąć natychmiast burmistrzostwo.

W partyi chrześc.-społecznej rozłam coraz bardziej się zwiększa. — Wczoraj wieczorem poseł sejmowy Hraba wystąpił na zgromadzeniu wyborców przeciw drowi Gessmannowi i innym przywódcom partyi chrześc.-społecznej. Pos. Hraba oświadczył: Łoże śmiertelne dra Luegera otoczone było ludźmi, którzy czekali tylko na to, aby się podzielić spadkiem, pozostałym po nim; chcieli oni podzielić się tem jeszcze za jego życia. stworzyć nowe posady w Wydziale miejskim itp. Gdy się później dowiedzieli, że testament Luegera jest dla nich niekorzystny, chcieli zaprzeczyć istnieniu tego testamentu, co wśród członków Rady miejskiej wywołało wielkie wzburzenie. W końcu udano się o pomoc do rządu, który też chciał wpłynąć na sprawę wyboru burmistrza.

Pos. Hraba zwrócił się następnie przeciw nazywaniu partyi chrześc.-społecznej „Reichspartei" i oświadczył, że założy wkrótce osobny klub posłów miejskich partyi chrześc.-społecznej, aby się uwolnić od przewagi posłów wiejskich chrześc.-społecznych.

Wiedeń. „Rathaus Korresp." donosi, że w biurze burmistrza odbyła się wczoraj konferencya klubu obywatelskiego, na której wiceburmistrz Porzer oświadczył, iż nie myśli ubiegać się o urząd burmistrza w interesie jedności stronnictwa i prosi wszystkich członków klubu, którzyby mieli zamiar na niego głosować, aby głosy swe oddali na wiceprezydenta Neumayera. Pos. Gessmann zauważył, że po tem lojalnem oświadczeniu dra Porzera kwestya wyboru burmistrza jest rozstrzygniętą.

O reformę wyborczą na Węgrzech.

Budapeszt. Socyalni demokraci urządzili wczoraj wieczorem kilka zgromadzeń ludowych w sprawie reformy wyborczej. Po zgromadzeniach przyszło do demonstracyi na głównych placach. Socyaliści rzucali rakiety i petardy, a policya, sądząc, że są to strzały rewolwerowe, dobyła broni. Wiele osób ciężko rannych, 12 aresztowanych.

Zajścia w Sejmie zagrzebskim.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło przy wyborze skrutatorów do hałaśliwych scen. Po dokonaniu wyboru stronnictwa kontynuowały oświadczenia do mowy bana Tomasicza.

Dr Nikolicz jako prezydent chorwacko-serbskiej koalicyi, która tworzy większość Izby, oświadcza, że wywody bana podyktowane były sytuacyą polityczną. Rzadko kiedy mowa bana wywołała taki aplauz jak obecny.

Następnie przemawiał imieniem partyi prawnej dr Elegowicz i krytykował rząd i większość Izby, przyczem przyszło do burzliwych scen.

Król Ferdynand w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Bułgarska para królewska przybyła tu wczoraj o $^1/_2$4. Na dworcu nad wybrzeżem morskim pojawili się sułtan, następca tronu, wielki wezyr i min. spraw zagr. Kiedy pociąg zajechał, muzyka wojskowa odegrała hymn bułgarski. Parę królewską powitano okrzykami. Sułtan i następca tronu udali się do wagonu, powitali gości uściskiem dłoni, poczem sułtan podał ramię królowej. Wszyscy udali się do namiotu sułtańskiego, gdzie nastąpiło przedstawienie świt. Potem obaj monarchowie prze-

szli przed frontem kompanii honorowej, wsiedli na jacht i witani salwą floty wojennej, udali się do pałacu Dolma Bagdże, a następnie do Ildizu, gdzie para królewska zamieszkała. Wieczorem odbył się w pałacu sułtana obiad familijny. W towarzystwie króla jest prez. ministrów Malinow i Liapczew.

Dymisya gabinetu włoskiego.

Rzym. W Izbie Somino zawiadomił, że gabinet podał się do dymisyi. W kuluarach Izby słychać, że dymisya nastąpiła dlatego, ponieważ gabinet przewidywał, iż przy głosowaniu nad konwencyą o żegludze pozostanie w mniejszości.

Strajk w Filadelfii.

Filadelfia. Strajkujący odrzucili propozycyę Towarzystwa i dalej strajkują.

Z ruchu krakowskich Towarzystw muzycznych.

Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego urządza dorocznie kilka wieczorów muzycznych, na których popisy wyłącznie uczniów wypełniają program na świadectwo nieustającej impulsywnej pracy nauczycieli i na pokaz szczególnych uzdolnień muzycznych u młodych adeptów muzyki. Popis, urządzony w sobotę, jak zawsze pod kierownictwem dyrektora Wład. Żeleńskiego odznaczył się zajmującym bardzo programem, którego najważniejszą i uznania godną częścią były kwartety smyczkowe wykonane na ogół bardzo starannie, niekiedy precyzyjnie. Zarówno kwartet Beethovena i Mozarta (fortepianowy), jak i Waryacye Żeleńskiego mogły zadowolnić wymagania słuchaczów nawet dalej idące.

Poza tem popisywali się grą solową uczniowie klasy fortepianu prof. Lalewicza i Żeleńskiego, skrzypiec prof. Wiarzuchowskiego i wiolonczeli prof. Skarżyńskiego grą bardzo poprawną, ujawniającą w całej pełni właściwości metody pedagogów w mieście naszem znanych i cenionych. Na specyalne wyróżnienie zasługuje tu talent skrzypka p. Syrka, który i jako ensemblista i jako solista zaleca się grą czystą, pewną i wybitnem poczuciem muzykalnem. Zaletami gry uczuciowej w granicach pewnego smaku odznacza się p. Straszewski. Fortepian reprezentowali p. Rytwińska, Loeglerówna i Wachtel z całą powagą przyszłych wirtuozów, ensemblistami smyczkowymi byli pp. Sitko, Spiłowacz, Szaleski i Spirytus.

Klasę śpiewu profesora Aleksandra Bandrowskiego reprezentowała p. Marya Czaykowska, wykazując z wielkim talentem zalety metody, która pozwala na śmiałe, zdecydowane opanowanie techniki głosowej przy równorzędnie traktowanej stronie czysto artystycznej t. j. ekspresyi muzycznej i deklamacyi wyrazistej. Szlachetne frazowanie i plastyka słów jest tu przymiotem prawie po raz pierwszy na takim stopniu w produkcyach uczniów klasy śpiewu spotykanym, co też żywe oklaski słuchaczów wyraźnie zaznaczyły.

W piątek odbył się wieczór kameralny „Instytutu muzycznego", poświęcony twórczości Chopina. Utwory kameralne nieśmiertelnego geniusza nie posiadają tyle uroku i siły suggestyjnej, co cały szereg czysto fortepianowych arcydzieł, są jednak interesujące i poznania godne jako genialne bądź co bądź odruchy czczonego dziś przez cały świat muzykalny przodownika romantyzmu muzycznego. — Wyborowe grono słuchaczów oklaskiwało żywo produkcye pp.: Czop-Umlaufowej, prof. Skarżyńskiego i kapelmistrza Hocka, jak niemniej młodych wirtuozów, panów Holzerów, uczniów Instytutu, którzy wzorowem odegraniem Ronda na 2 fortepiany dali dowód nieprzeciętnej muzykalności i sumiennego przygotowania.

B. W.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 22 marca.

Kalendarzyk kościelny: Katarzyny Szw. i Oktawiana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 40, zachód o godz. 5 m. 53 długość dnia godzin 12 min. 13.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Dzieje Orestesa".

Teatr ludowy: „Kiejstut".

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w sali Muzeum techniczno-przemysłowego: dr W. Kuźniar: „Z przyrody Tatr" (II w.).

Walne zgromadzenie Spółki kredytowej członków Tow. wzaj. ubezp. (Basztowa 8) o g. 4 po południu.

W Tow. muzycznem próba orkiestralna o 5 po południu.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli wydaje węgliny w sklepie przy placu św. Ducha od 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: po poł. „Lilla Weneda", wiecz. „Krysia leśniczanka".

Nowa hipoteka krakowska. Wczoraj odbyła się pierwsza uroczystość w sprawie założenia nowych ksiąg hipotecznych w Krakowie, wobec radców sądu krajowego Barańskiego i Gutowskiego, w myśl ustawy z 11 grudnia 1906 r. L. 246 dz. p. p. Lokal nowego urzędu „ad hoc" przeznaczonego, t. j. delegowanego komisarza p. Szczerby, znajduje się w oficynie domu pod l. 60 przy ulicy Grodzkiej. W lokalu tym rozłożono przygotowane druki, mapy dawne i nowe i księgi hipoteczne dotychczasowe. Podstawą dochodzeń są nowe mapy katastralne, wykonane kosztem rządu i miasta w skali 1:1000, podczas gdy dawne w skali 1:1400, jako mniejsze i przez to mniej dokładne, wyjdą zwolna z użycia. — Nowe mapy obliczone są już tylko na miary metryczne, a wykonane na podstawie dokładnych pomiarów najlepszemi narzędziami inżynierskiemi, uwzględniają najmniejsze załamki, mury graniczne, szkarpy i t. d.

Hipoteka krakowska, od 100 lat prawie istniejąca i w porządku utrzymana, nie da wiele sposobności do zarzutów przy zmianie i nie nasunie wielu przypadków dowolnych działów. Natomiast gdy przyjdzie kolej na gminy podmiejskie, świeżo przyłączone do miasta, trudności będą bardzo znaczne z powodu działów fizycznych gruntu na cząstki, a nieraz na zagony. Kraków dzielił się będzie na tyle gmin katastralnych, ile ma liczyć dzielnic, a liczby wykazów hipotecznych zaczynać się będą w każdej dzielnicy od jedynki. Obecnie odbywać się będą dochodzenia dla dzielnicy I, t. j. dla Śródmieścia.

Interesowane strony nie okazały dotąd zrozumienia tej ważnej czynności, tak, że zaszedł fakt, iż jeden z właścicieli przysłał na audyencyę — pokojówkę! Należy zwrócić więc uwagę właścicieli i wierzycieli we własnym ich interesie, aby na audyencye te przybywali osobiście, lub przysyłali pełnomocników, obznajomionego z interesami hipotecznemi właściciela, t. j. znającego realność, jej granice, stan długów i służebności. Czynność założenia ksiąg dla całego „wielkiego Krakowa" potrwa przypuszczalnie około 10 lat.

Od 1 kwietnia b. r. przeniesione być mają księgi gmin wcielonych do hipoteki sądu krajowego, na co nie dano ani jednego pokoju, ani jednego urzędnika! Prezydyum zechce zwrócić uwagę na ten stan rzeczy, gdyż jest niemożliwem, aby księgi przeglądać na podłodze, a miesiącami czekać na załatwienie podań hipotecznych, dotykających nieraz spraw żywotnych, np. pożyczek budowlanych i t. p.

Ustąpienie zasłużonego adwokata. Znany i ceniony w szerokich kołach adwokat dr Władysław Markiewicz, który także przez szereg lat piastował godność prezesa krakowskiej Izby adwokackiej, zrezygnował po przeszło czterdziestoletniej pracy w zawodzie adwokackim z dalszego wykonywania adwokatury. Koledzy jego zawodowi zamierzali w celu uczczenia ustępującego kolegi i byłego prezesa pożegnać go ucztą koleżańską, jubilat jednak wymówił się od tego zaszczytu; wobec tego koledzy jego zebrali między sobą drogą składek kwotę 680 K, ofiarując ją jubilatowi do dyspozycyi na cele humanitarne według jego uznania; dr Markiewicz przekazał tę kwotę Stowarzyszeniu celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach.

Tegoroczny sezon koncertowy w Krakowie oceni krytycznie prof. dr Franciszek Bylicki w „Żywym dzienniku", który się odbędzie w auli uniwersytetu Jagiellońskiego, w niedzielę, 3 kwietnia, na rzecz kolonij wakacyjnych szkół średnich. Sprawozdawca muzyczny mówić będzie „O niesłychanym rozwoju muzykalności w Krakowie, ze szczególnem uwzględnieniem świetnych uroczystości ku czci Chopina".

W części literackiej „Żywego dziennika" przyjęli współpracownictwo: Władysław Reymont, który zapozna słuchaczy z kilku ustępami „Martyrologii Unickiej" i dr Lucyan Rydel.

Z powodu licznych zapytań, komitet ogłasza, że sprzedaż biletów na „Żywy dziennik" rozpocznie się 29 marca. Ze względu jednak na niezwykłe zainteresowanie, które niewątpliwie jeszcze wzrośnie po ogłoszeniu nazwisk innych współpracowników, bilety zamawiać można wcześniej kartą korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu". — Ceny biletów: fotel 5 K, krzesło pierwszorzędne 3 K, drugorzędne 2 K, wstęp na salę 1 K.

Z krakowskiego Tow. technicznego. Na walnem zgromadzeniu Tow. technicznego, odbytem dn. 20 b. m., wybrano prezesem radcę dworu, emer. dyrektora kolei państw. Józefa Horoszkiewicza, wiceprezesem architekta Bronisława Krausego, do wydziału weszli pp.: Aleksander Adelmann, Henryk Dubeltowicz, Władysław Kaczmarski, Edward Kostecki, Stanisław Krawczyk, Leonard Nitsch, Ludwik Regiec, Karol Rolle, Bolesław Stolarczyk, Eustachy Śmiałowski, Stanisław Turczynowicz i Stanisław Warzeszkiewicz; do komisyi lustracyjnej pp.: Walenty Adamski, Adam Kirchmayer, Onufry Rajmund Piekarski, Jacek Ramza i Edward Uderski.

Z teatru ludowego. W sobotę wystawiono w teatrze ludowym wesoły wodewil p. t. „Nasi fikalscy". Ponieważ zaś był to zasłużony benefis jednego z najlepszych artystów trupy tego teatru, p. Poleńskiego, przeto publiczność w nadziei wesołego spędzenia wieczoru tłumnie zaległa widownię i nie zawiodła się w swoich oczekiwaniach. Przedstawienie szło składnie i w tempie żwawem a wesołem. Artyści zaś dobrze usposobieni stwarzali grą swoją odpowiednie tło dla popisów humorystyczno-wokalno-tanecznych sympatycznego benefisanta, który też co chwila stawał się przedmiotem hucznych owacyj ze strony rozbawionej publiczności. Szczególniej sceny, w których partnerką p. Poleńskiego była p. Zielińska, okazująca rzeczywiście obok dużego temperamentu dużo dobrego smaku i wyszkolenia, znajdowały oklask gorący i uznanie ogólne.

Zamachy samobójcze. Wczoraj po południu o godz. 1·30 zawezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 27 przy ul. Lubicz, gdzie wiła się w bólach 24-letnia Paulina N., córka robotnika kolejowego, niezamężna. W oczach rodziców wypiła ona jakiś silnie woniejący płyn i po chwili dostała silnych boleści. Pogotowie stwierdziło po przybyciu, iż N. wypiła znaczniejszą ilość amoniaku. Po wypompowaniu żołądka odwieziono denatkę do szpitala św. Łazarza w stanie zdrowia, nie budzącem obaw. Powodem zamachu samobójczego miała być zawiedziona miłość.

O godz. 5 po południu wyjechało pogotowie do Podgórza na ul. Podgórską pod l. 16, gdzie 27-letni urzędnik, Aleksander Ergietowski, wypił rozczynu sinku potasowego. Trucizna okazała się jednak za słabą i wywołała tylko silne boleści. Po zastosowaniu odpowiednich środków odwiozło pogotowie denata do szpitala św. Łazarza. Zdrowiu p. E. nie grozi niebezpieczeństwo. Powód zamachu samobójczego nieznany.

Wybuch prochu wskutek pożaru na Czarnej Wsi. Gwałtowny pożar, połączony z silnym wybuchem prochu, powstał dziś o północy na Czarnej Wsi w budynku ochotniczej straży pożarnej. Silna detonacya zaalarmowała o g. 12 mieszkańców Czarnej Wsi. Na miejsce pospieszyli ochotnicy-strażacy, akcya jednak okazała się niemożliwą wobec zajęcia się budynku, w którym złożono sikawki, beczki i węże ochotniczej straży pożarnej. Wreszcie zdołano na miejsce pożaru dostawić beczki i węże, te jednak wskutek popękania okazały się bezużyteczne. Zaalarmowano zatem krakowską straż pożarną. Na miejsce pożaru wyruszył II. i IV. pluton krakowskiej straży z pp. Żołdanim i Obidowiczem na czele, zjawił się także naczelnik p. Nowotny. Ponieważ budynek był drewnianym, nie można go było uratować i jedynie straży udało się ogień zlokalizować w kilkunastu minutach.

Straty wynoszą kilka tysięcy koron.

Przyczyną pożaru, jak się informujemy, była nieostrożność stróża nocnego, którego lokal mieszkalny sąsiadował z budynkiem ochotniczej straży pożarnej, przez co iskry z pieca mogły za pośrednictwem przewodu kominowego łatwo dostać się do wnętrza strażniczego budynku. W budynku tym złożono przed paru tygodniami niewielki worek prochu strzelniczego, skonfiskowanego pyrotechnikowi p. Mądrzykowskiemu; proch ten od iskry z komina mieszkania nocnego stróża wybuchł i spowodował pożar.

Straż ochotnicza z Czarnej Wsi wskutek popękania wężów przewodowych była bezradną; jedynie szybkiej akcyi ratunkowej straży krakowskiej i osobistemu nadzorowi naczelnika p. Nowotnego należy zawdzięczać szybkie ugaszenie pożaru i ograniczenie go do jednego budynku. Powolność w akcyi mogła spowodować obrócenie Czarnej Wsi w perzynę.

Dzika zabawa chłopców. Świadkami przykrej zabawy byli wczoraj przechodnie na Zwierzyńcu. Dwie gromadki chłopców atakowały się wzajemnie kamieniami, tak, że strwożeni przechodnie ustępowali z drogi z obawy przed narażeniem się na zranienie. Skutki tej wojennej zabawy były smutne, gdyż dwóch chłopców, uczniów szkoły normalnej, Piotr Rzeźnik i Józef Tislowitz, odnieśli duże i głębokie aż do kości rany na czole. Jakiś litościwy przechodzień chlebem zatkał ranę jednego z chłopców i zanieczyścił ją tak, że zachodzi obawa gangreny. Na pogotowiu opatrzono rannych i oddano pod opiekę domową.

Posiedzenie Rady podgórskiej zapowiedziane na poniedziałek, zostało przez burmistrza odroczone na środę, godzinę 6 wieczór, z powodu protestu r. Gadomskiego, że wykaz porządku dziennego doręczono radnym zbyt późno.

Samobójstwo pod Gewontem. — Przed kilku dniami donieśliśmy o znalezieniu pod Gewontem zwłok nieznanego mężczyzny. W sprawie tej — jak nam ze Lwowa telefonują — lwowski „Dziennik Polski" otrzymał list, którego autor wyraża przypuszczenie, że owym samobójcą jest według wszelkiego prawdopodobieństwa Tadeusz Melchert, uczeń VII klasy gimnazyum III we Lwowie. — Melchert przed 2 miesiącami wyjechał ze Lwowa do Krakowa, a stąd do Zakopanego, gdzie wszelki ślad po nim zaginął. Nosił się on zamiarem samobójstwa. Myśl ta powstała w nim na tle nerwowego podrażnienia, wywołanego nieziszczalnością jego pragnień i aspiracyj. Był sierotą i miał dwie siostry, nauczycielki na prowincyi.

Sprawa Hofrichtera. Z Wiednia telefonują nam: Śledztwo przeciw Hofrichterowi zostało obecnie rozszerzone także i na występek o namówienie do nadużycia władzy przez profosa, za którego pośrednictwem Hofrichter chciał doręczyć rodzinie listy. Występek popełniony przez profosa Tuttmanna, ma być według ustawy wojskowej karany ciężkiem więzieniem od 1—5 lat. Wczoraj zgłosił się pewien aptekarz u władz i oświadczył, że niedawno kupiono u niego truciznę „hyoscyamus"; aptekarz ów nie może sobie jednak przypomnieć, jak wyglądał kupujący tę truciznę.

Echa tajemniczego morderstwa. Z Rzymu telegrafują: Policya tutejsza po śledztwie, które trwało przeszło rok, stwierdziła, że Tarantowski, którego zwłoki znaleziono roku zeszłego w kufrze, zamordowany został przez agentów policyi rosyjskiej, którzy obecnie przebywają w Rosyi. Rząd włoski zażądał od Rosyi wydania morderców, lecz władze rosyjskie odmówiły.

Defraudacye w Danii. Z Kopenhagi telegrafują: Rewizya zarządzona w 170 kasach państwowych wykazała, że w 140 z nich od wielu lat popełniano wielkie defraudacye.

Pożar Jokohamy. Z Jokohamy telegrafują: Wybuchł tu pożar, który zniszczył 500 domów. 3000 ludzi bez dachu.

Mianowania. Kierownik ministerstwa rolnictwa powołał komisarza powiatowego dra Juliusza Dunikowskiego do służby w ministerstwie.

Namiestnik zamianował w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie: Koncepistę Antoniego Pajączkowskiego komisarzem policyi, a koncepistę policyi w Tryeście dra Jana Brodzkiego i praktykanta konceptowego policyi Aleksandra Tymianieckiego koncepistami policyi.

„Wiener Zeitung" donosi: Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych Henryka Kaczyńskiego w Tarnowie i Bolesława Drzewińskiego w Krakowie nadkontrolorami w Krakowie II.

Zmarli:

Ignacy Łychowski, właściciel dóbr na Podolu rosyjskiem, zmarł w Krakowie w 51 roku życia.

Alojzy Martin, monter w fabryce L. Zieleniewskiego, zmarł 21 b. m. w Krakowie, przeżywszy 55 lat.

Karol Borowiec, woźny pocztowy, przeżywszy 43 lat, zmarł 21 b. m. w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 21 marca.

HOTEL KRAKOWSKI: Marya Barcz z Kremlowa (Król. Pol.), generał K mila Horwatt z Charbina (Mandżurya), bar. Karol Offenberg z Przasnysza (Król. Pol.), René Le Monnier z Rennes (Francya), dr Maksymilian Wallenda z Leodyum (Belgia), Cezar von Sydoff z Gracu, dr Mirko Gwozdenalowitch z żoną z Cetynii, dr Ter Abakunjanc z Temirhauszura (Kaukaz). Reynaldo Hahn z Antwerpii, Edward Księżopolski z żoną z Grodna, Gertruda Schachno z Grzędzian, dr Gatkin Wraskij z Humania, Antoni Burczak ze Lwowa, inż. Leon Pankiewicz z Biały, Piotr Gardalski z Szczawnicy, Ewelina Maciońska z Wilna, Jan Reutter z Wiednia, Wincenty Papiewski z Brzeska Nowego, prof. Antoni Krzanowski z żoną z Tarnowa, X. Wojciech Leńczowski z Detroit (Stany Zjed.), X. Stanisław Wysocki z Inowrocławia (Ks. Pozn.), inż. Armand Noel z Berlina, Kajetanowie Dębowscy ze Lwowa, drowa Józefa Kuczewska z Zakopanego. Zygmunt Krzyszkowski z Świdnika.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 marca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roka 1880 3-prc. 296·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 279 75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 28·75. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-prc. 246·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 107·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 28·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 540·—. Clary 40 złr. m. k. 236·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 120·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 12·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 81 25. Palffy 40 złr. 250.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 65·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 41·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 72·—. Salma 40 złr. m. 286·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 241·30. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 241·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 549·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.